

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

„Przyjaciel Ludu“ wychodzi trzy razy tygodniowo.
 pocztą miesięcznie 100 mk.
 ekspedycji bez odnosz. w dom . . . 90 „
 z „Przyj.“ 100 „
 10 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.

Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
 Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
 Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20 mk.
 żałobne i dla poszukujących pracy 15 M.,
 Reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz, przed
 tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy
 się powtarzające, odpowiedni rabat.

39.

Kępno, na wtorek 4. kwietnia 1922 r.

Rok IX.

nasze granice.

nasze granice, choć powoli, wszakże
 jeżeli rzucimy okiem poza siebie na
 odrodzonej Polski, na ten okres zma-
 łego państwa, zakładania pod-
 gmach, jeżeli będziemy rozważać,
 kontur tego gmachu, to musimy
 powiedzieć, że pod tym wzglę-
 dów już bardzo wiele, że posiadamy prawie
 przechodnim, otwartym dla każdego,
 organizmem, nie posiadającym

zaczęła się ustalać nasza granica na za-
 konnym czynem orężnym synów Wielko-
 polski, zlaną krwią ofiarną wielu bojow-
 walce o wyzwolenie. Stały się granice
 Polski a Niemcami wzdłuż zachod-
 ni, w 1920 roku, naturalnie niezupełnie,
 roku podczas znanego najazdu bolsze-
 wickiego urągający wszelkim przepisom
 wierności plebiscyt mazurski, który
 nie całe, rdzennie polskie połacie, pozo-
 stępy rodaków pod władzą nie-
 miecką. Nad wynikiem tego niby — ple-
 biscytu przeprowadzenia pracowało dość długo
 Dupont, a nawet dotychczas sprawa
 Wisły tego nikłego pasa ziemi, z kilku
 jeszcze definitywnie załatwiona.

dla całokształtu granicy zachodniej
 że zakreśliła ją dopiero uchwała ge-
 ralnej Rady Narodów, dzieląca G. Śląsk po-
 między Niemcy, oraz, że granica na tym
 jest już również wytyczona przez
 komisję gen. Dupont, a jedynie
 podarce, jakie zostały wyznaczone
 Ambasadorów pomiędzy obu stronami,
 gdzie wejściu jej w życie tj. objęciu
 Niemcy przyznanych im części Gór-
 nych, teraz wszelkie rokowania te zostały
 że należy żywić nadzieję, że nasza
 granica będzie już w niedługim czasie,
 podobnie w maju, obowiązywać

południową przedstawiała stosunkowo naj-
 trudniejszą, bowiem teren w m. Gdańska
 określony w Traktacie Wersalskim,
 część, oddzielająca Niemcy oraz Polskę,
 na podstawie owego „niby plebiscytu“
 jedynie poważne trudności następczo
 ze sprawą Wileńską, trudności, jak wia-
 domo, pomyślnie rozwiązane, a chodzi je-
 szcze o t. zw. pas neutralny tj. t. zw.
 między Litwą Kowieńską
 Litwą Środkową; wszakże należy
 że kwestja ta zostanie pomyślnie nie-
 rozwiązana. Ostatni odcinek granicy północnej
 został ustalony na podstawie Traktatu
 który również całkowicie określa naszą gra-

trwał przez pewien czas spór
 między nami a Czechami, spór
 Rady Ambasadorów z 1920 r.,
 jeszcze o Jaworzynę tj. szereg szczy-
 w Tatrach, o które, jak również o przy-
 szłość, idą się obecnie pertraktacje pomiędzy
 stronami.

Wszystko co się powyżej po-
 wiedziano, że dotychczas są nieustalone
 pomiędzy Polską a: 1) Litwą Ko-
 wieńską i 2) Czechami — drobne
 na Jaworzynie i 3) Niemcami — drobne
 ewentualnie na Śląsku. Inne
 granice, zatem możemy śmiało
 państwem w prawem tego
 państwa, bowiem posiadamy terytorjum, ob-
 granicami, a nad niem zwierzchnią
 władzą na podstawie konstytucji.

Coprawda może ktoś powiedzieć, że ani Traktat
 Ryski, ani sprawy: Wileńszczyzny i Galicji Wschod-
 niej nie posiadają uprawnień międzynarodowego,
 nie należy jednak w tym względzie być pesymistą,
 bowiem kwestje te będą wcześniej czy później roz-
 strzygnięte po naszej myśli, gdyż za Polską przema-
 wia słuszność, a co najważniejsze, sama konieczność
 życiowa takiego załatwienia tych spraw wymaga.

Niebezpieczna agitacja na Śląsku.

Na Górnym Śląsku przed i podczas plebiscytu
 obok niemieckiej roboty agitacyjnej dążącej do skło-
 nienia tamtejszych obywateli do głosowania za Niemcami
 rozwijała się druga pokrewna agitacja za t. zw. „Frei-
 staatem“. Liczono się z tem, że niektórzy Polacy nie
 posuną się może tak daleko, aby głosować na nie-
 korzyść Polski, łatwo jednak ulegną pokusie utworzenia
 własnego niezależnego (!) państewka, chociażby opar-
 tego o Rzeszę, ale umożliwiającego im uzyskanie oso-
 bnych korzyści, władzy i znaczenia. Dla Niemiec po-
 zyskanie jak największej liczby zwolenników „Frei-
 staatu“ wśród obywateli polskich przedstawiało ten
 zysk, że przedewszystkiem umniejszało ilość głosów za
 Polską i rozbijało zwarty obóz narodowy. Nie potrze-
 bowali zaś obawiać się niczego, będąc pewni, że
 prędzej czy później wchłoną owe państewko i przy-
 wrócą mu z powrotem charakter niemieckiej prowincji.
 Przed plebiscytem istniał na Śląsku związek p. n.
 „Bund der Oberschlesier“, który jednakże przed samem
 głosowaniem nie wydał hasła, jakiego się po nim spo-
 dziewali Niemcy, cofnął się od wzięcia na siebie od-
 powiedzialności i pozostawił swoim członkom wolny
 wybór. Mniej lojalnie postępował p. Kupa, nietylko
 zwolennik „Freistaatu“ ale napiętnowany przez opinię
 publiczną agent niemiecki. Obecnie echa tej roboty
 nie przebrzmiały, przeciwnie zostały wznowione przez
 b. prezesa „Związku Górnoślązaków“ (w Poznaniu)
 p. Kustosa. Pan Kustos w czasie bytności swojej
 w Poznaniu szerzył ferment i niezadowolenie wśród
 obecnych tu Ślązaków, starając się zohydzać działalność
 Komitetu Obrony Śląsku i podkopać pokładanie w nim
 zaufanie społeczeństwa. Nie poprzestał jednakże na
 tem. Przystąpił w końcu r. 1921 do wydawania ty-
 godnika „Pochodnia“, na którego łamach obok naj-
 chaotyczniejszych haseł, programowo wśród mieszanki
 artykułów o najbardziej ze sobą nie zharmonizowanej
 treści pojawiły się pierwsze jaskółki jego właściwych
 zamiarów. Wyraźnie, niedwuznacznie wystąpił z na-
 paściami, którym już miana krytyki nadać nie było
 można, przeciw Rzeczypospolitej, jej władzom i ich
 poczynaniom. Jednakże po wydaniu kilku numerów
 wycofał się z Poznania i rozpoczął na Śląsku wydawać
 „Głos Górnego Śląska“. Tu już zajmuje stanowisko
 wyrażne, robota jego zrobiła się przejrzystą. Równocześnie
 jednakże społeczeństwo górnośląskie zorientowa-
 nawszy się z kim ma do czynienia, zaprotestowało jedno-
 myślnie przeciw tej kreciej robocie. W „Gońcu Śląskim“
 nr. 67 czytamy:

„Praca p. Kustosa i jego „Głos Górnego Śląska“
 schodzi na niebezpieczne drogi tak dla Śląska jak i dla
 Polski. „Trzeba zwalczać robotę Kustosa Ostrzeżenie
 przed robotą Kustosa winno dotrzeć do ostatniego za-
 kątka wsi górnośląskiej“.

Zdrowy odruch społeczeństwa górnośląskiego nie
 ogranicza się jednakże do głosów prasy („Gońiec Śląski“,
 „Sztandar Polski“). Dowiadujemy się o szeregu rezolu-
 cji skierowanych przeciw p. Kustosowi i jego ro-
 botcie. I tak w dn. 14 bm. na Zejeździe Obywatelskich
 Rad Ludowych Górnego Śląska powzięto w odniesieniu
 do sprawy p. Kustosa następującą rezolucję:

„Uważamy za swój obowiązek, ostrzedz społeczeństwo
 polskie przed nikczemną i zdraziecką ro-
 botą niektórych zwyrodniałych i zdeprawowanych
 jednostek na Górnym Śląsku, i wydawaną przez nich
 prasę w rodzaju „Głosu Górnego Śląska“, szerzącą
 zgniliznę moralną, podejmującą się walki i kłamstwem,
 oszczerstwami i obelgą z ludźmi zasłużonymi i god-
 nymi szacunku. Niejedną z tych nikczemników zgniał

kark przed władzą pruską, miał dla niej cześć i sza-
 cunek, a dziś, gdy po siedmsetletniej niewoli tworzy
 się zawiązek przyszłej władzy polskiej, obrzuca się ją
 błotem i szkaluje, czyni wszystko, aby podkopać do
 niej zaufanie w opinii publicznej. Tej zbrodniczej
 robocie, szerzącej zgniliznę moralną, doprawiającej
 lud, kopiącej przepaść pomiędzy G. Śląskiem a resztą
 Polski, stojącej na usługach Niemców, musi całe
 zdrowo myślące społeczeństwo się przeciwstawić,
 albowiem wie, że ona do tego samego celu, do
 czego dążyła w okresie plebiscytowy robota Kupki,
 która zakończyła się hasłem „für Deutschland“.

Podobnie brzmi odezwa Górnoślązaków odbywa-
 jących służbę orygotowawczą na urzędników sądowych
 przyszłego województwa Śląskiego w Poznaniu.

„Protestujemy przeciw podburzającej kreciej robocie
 „Związku Górnoślązaków“ z siedzibą w Poznaniu,
 a przeważnie przeciwko byłemu prezesowi a obecnie
 prezesowi honorowemu, duchowemu przywódcy tegoż
 związku p. Kustosowi, którego celem i dążeniem jest
 podkopywanie powagi autorytetu władz polsko-gór-
 nośląskich, podjudzanie Polaków Górnoślązaków do
 staczania walki z braćmi Polakami innych dzielnic,
 wzmocnienie i rozpowszechnienie irredenty niemieckiej
 na polskim G. Śląsku przez wniesienie niezadowo-
 lenia rozszerzanie i rzucanie kłamstw pośród masy
 ludności górnośląskiej.

Odmawiamy p. Kustosowi prawa działania w imieniu
 naszym i zastępowaniu nas wobec władz polskich
 jako nasz przedstawiciel“.

Odezwa ta jest podpisana imiennie.

Zalecaloby się jednakże, aby prasa w kraju zajęła
 się powyższą sprawą zwracając czynnikom miarodajnym
 uwagę na doniosłość niebezpieczeństwa konieczność
 przeciwdziałania agitacji niemieckiej występującej pod
 płaszczykiem „wolnej rzeczypospolitej śląskiej“.

Przygotowania Niemców Śląskich.

Na dworcu w Raciborzu zatrzymano transport
 broni niemieckiej, składający się 13 z wagonów. Tran-
 sport przysłany był z Lipska do Raciborza składał się
 z karabinów, karabinów maszynowych, kilku rozebranych
 armat oraz wielkiej ilości amunicji i innego materiału
 wojennego. Udało się stwierdzić, że z Lipska wysłano
 nie 13, lecz 20 wagonów tego transportu. Pociąg na
 linii demarkacyjnej podzielono na 2 części. Ponieważ
 władzom francuskim udało się wykryć tylko 13 wa-
 gonów, jest rzeczą pewną, że 7 wagonów Niemcy
 przeprowadzili na teren plebiscytowy i zdążyli ukryć.
 W tym kierunku zarządzono energiczne poszukiwania.

Człowiek, dzięki któremu władze francuskie wy-
 kryły transport 13 wagonów broni, przewożonej na
 teren plebiscytowy, został już zamordowany przez
 orgeszowców.

Skrzynka pocztowa nr. 121 w Opolu.

Coraz więcej pojawia się dowodów, wyjaśniają-
 cych obecną sytuację wewnętrzną na G. Śląsku. Jeżeli
 się pociągnie jedną łączną linię pod działalność
 p. Kustosa, tajnych niemieckich związków opolskich
 i pod napady gliwickie, wynik tego rachunku da nam
 kompletne rozwiązanie zagadki. Naturalnie prasa ślą-
 ska nie jest w stanie w zupełności dostarczyć już
 dziś dostatecznego, obciążającego materiału; ale ten,
 który jest, wystarczy i pozwala nam z właściwego stano-
 wiska spojrzeć na rzeczy. Otóż p. Kustos — jak podaje
 „Gońiec Śląski“ nr. 67 — podczas swego pobytu
 w Poznaniu.

„w r. 1919, a więc przed plebiscytem, zdradzał ten-
 dencję za „górnośląskim Freistaatem“. Pisał o tem
 w grudniu 1919 do prof. Tissen - Wensierskiego
 w Wrocławiu, w którym to liście nie pragnie G. Ślą-
 ska ani przy Polsce, ani przy Prusach, ale jako pań-
 stwo samo dla siebie. O sobie zaś Kustos czyni
 uwagę, że we Wrocławiu był przychylny polakom,
 w Poznaniu zaś przychylny niemcom.“

w „Głosie G. Śląska” i w świeżo założonym przez siebie „Die Stimme Oberschlesiens.”

Równocześnie z tem ktoś inny rozwija podobną pracę w imię utworzenia tzw. „Freistaatu” górnośląskiego, mianowicie dwie tajne, niemieckie organizacje w Opolu: „Związek dla górnośląskiej samodzielności” i „Towarzystwo byłych powstańców”. Obie te organizacje ukrywają się pod adresem „Opole, skrzynka pocztowa nr. 121” — i robotę swoją prowadzą w ukryciu. Należy nadmienić, że w Mysłowicach istnieje polskie towarzystwo pod nazwą „Związek b. powstańców”, łatwo więc o nadużycia przez uzyskanie od wprowadzonych w błąd polaków podpisów, na deklarację niemieckiego związku.

Jakim jest ostateczny cel tych dwóch organizacji i czy „Die Stimme Oberschlesiens” p. Kustosza ma posłużyć jako organ właściwy niemieckich związków, nie wiadomo. — „Goniec Śląski” nr. 68 podaje, iż pomiędzy p. Kustoszem a „Związkiem dla samodzielności Górnośląska” istnieje styczność przez niejakiego Mericka, członka wspomnianego związku i znanego organizatora „Orgeschu”, z którym p. Kustos często spotyka się i konferuje. To zestawienie idei „Freistaatu” z bojówkami niemieckimi czyni zrozumiałym obecny okres „putschu” na G. Śląsku. Bowiem w kołach niemieckich powtarza się bezustannie, że lud górnośląski nie wpuści na G. Śląsk ludzi z Polski, że przeciwnie, ludność chce mieć wolną republikę górnośląską. Dalej na ulicach miast kręca się od dwóch tygodni młodzi ludzie, mówiący wszystkimi dżalektami niemieckimi, napady zbrojne na polaków są rzeczą codzienną, również aresztowanie i to z kół byłych powstańców, istnieje widocznie tendencja usunięcia przywódców ludu, a pozostawienie go bez kierunku i opieki. Czyż i p. Kustos nie przyłączy się do tej działalności gdy w prospekcie nowego swego pisma nawołuje:

„Nie szczędźcie ciała i krwi, dłońcie siłę, mocy i przemocy, ażeby wasz Górny Śląsk uratować!”

t. zn. ratować ideę samodzielnej republiki górnośląskiej! Społeczeństwo polskie na Śląsku posiada dość zdrowej orjentacji, aby zdławić wicherzenie Kustosów i jemu podobnych szkodników. Należy tylko wymagać od całej Polski, aby sprawy śląskie i nadal śledziła z całą bacnością, gdyż, jak widzimy, podziemna robota niemiecka jeszcze tam nie wygasła, choć dokonuje się ona obecnie pod hasłami „niezależności.”

Wniosek nagły

posła Sosińskiego Wojciecha i tow. z Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w sprawie przyjęcia administracji na Górnym Śląsku.

Wobec tego, że część Górnego Śląska nam przyznana wkrótce ma przejść do Rzeczypospolitej, palącym jest zagadnienie zorganizowanie administracji polskiej na tym terenie.

Z chwilą przekazania władzy, dotychczasowi urzędnicy niemieccy będą zastąpieni urzędnikami polskimi, którzy nie znając najczęściej zakresu działania i nie mając odpowiedniego wykształcenia, nie będą w stanie prowadzić maszyny państwowej w sposób dotychczasowy.

Jest obawa, że może wytworzyć się pewnego rodzaju próżnia, zanim nowa administracja odpowiednio się wyrobi lub przystosuje do warunków górnośląskich.

Michał Czajkowski.

9

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

—o—

Głuche było milczenie, a wszystkich oczy mówiły: nie, choć języki ani raz się nie poruszyły.

— No, Dmytro, ty pójdziesz! ty chwat, jakich niema ani w naszym miasteczku, ani w okolicach.

Dmytro splunął:

— Za żadne pieniądze, ani za królestwo niebieskie nie pójdę do Wernyhory.

A reszta parobków odezwała się:

— Nie pójdziemy.

Byłaby dłużej trwała gadanina o Wernyhorze, gdyby ją nie przerwało nadejście dwóch ludzi. Jeden był mężczyzną półwiekiem obarczony, ale jeszcze jędrnej twarzy i kruczego włosa, drugi dziewięć-letni chłopczyk, siwooki, rumianych policzków; obadwa nieśli na plecach piętzący się oberemek sit.

— A skąd wy ludzie?

— Sitarze z Czarnobyli — rzekł stary, kłaniając się — niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus, niechaj będzie cześć przeczystej wierze, a wam zdrowie panowie bracia.

— Teraz skąd wy mandrujecie, sitarze?

— Z jarmarku z Medwedówki, tam nasi hulali dwa dni i dwie nocy, a teraz oko nie ujrzy ani lacha, ani żyda w miasteczku, ani kościoła, ani karczmy, tylko trupy i gruzy.

Tu mały chłopczyk porwał za poły starego i rzekł z płaczem:

— Tam hajdamaki naszych pomordowali.

Stiahajło natychmiast przyskoczył.

— Naszych pomordowali hajdamaki, to to ty laszel?

Mały drżał tak, iż sita na ziemi zaczęły padać, lecz stary nie mieszały pod nogami sita.

Naszeb hajdamaki dobrze mówi mój chłopczyk; laha hajdamaki, we mogąc po

Rzeczypospolitej już teraz wystąpił z propozycją do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, ażeby takowa zgodziła się na przydzielenie urzędników polskich na koszt Państwa Polskiego do urzędów obecnie istniejących i w ten sposób zawczasu dała im możliwość dokładnego obznajmienia się z procedurą administracji Górnośląska. Tem łatwiej może być to przeprowadzone, że urzędnicy powinni być powołani z pośród miejscowej ludności, którzy nie mogą być zatem uważani technicznie za obywateli obcego państwa i którzy mają równe prawa z obcymi urzędnikami.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa się Rząd, aby zwrócił się do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu i aby wyjednał jej zgodę na przydzielenie urzędników polskich w obecnie istniejących urzędach na przyznanej Polsce części Górnego Śląska.

2. Wzywa się Rząd, aby w razie zgody Komisji Międzysojuszniczej powierzył Komisarzowi Z. Seydzie przeprowadzenie powyższej uchwały w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową.

Wnioskodawcy.

Warszawa, dnia 23 marca 1922 r.

Przypomnienie, oby nie na czasie.

Pod powyższym tytułem czytamy charakterystyczny artykuł w „Gazecie Powszechnej”:

Swego czasu podaliśmy wiadomość o zaburzeniach strajkowych rolnych w pow. obornickim, które miały miejsce na jesieni roku ubiegłego. Przeciw inicjatorom i osobom zamieszonym w strajku rolnym władze wytoczyły proces. Proces ten przeciwko 57 oskarżonym toczył się od dnia 13—18 lutego br. w sądzie okręgowym i miał to zasadnicze znaczenie, że obwinionym udowodniono dążenia antypaństwowe, wykroczenia w czasie strajku, mianowicie niedopuszczanie chętnych do pracy, tak, że nawet bydło nie opatrzone, przecinanie drutów telefonicznych, bicie niesolidaryzujących się ze strajkiem itd.

Przypominamy dziś tę smutną i ohydą sprawę, wywołaną przez agitatorów komunistycznych klasowych związków zawodowych, wiemy bowiem, że przeciwpaństwowa robota komunistyczna ciągle odnawia swoje próby wywoływania w różnych miejscach naszej Ojczyzny zaburzeń, sieje nienawiść i nieobliczalną sprowadza krzywdę dla całego społeczeństwa.

Jako ostrzeżenie przypominamy, że jednak istnieją sądy w Polsce i kara za wykroczenia, nie mające nic wspólnego z polepszeniem doli robotnika rolnego, zawsze zostanie wymierzona.

Sąd okręgowy w lutym po długotrwałych rozprawach nad październikowym strajkiem w Obornickim ogłosił wyrok, skazujący sekretarza Związków klasowych Kaczaka na 8 miesięcy więzienia, prezesa Okręgowego Związku klasowego w Wągrowcu Kielbasiewicza na 6 miesięcy więzienia, dwóch oskarżonych Musielaka i Kozłowskiego na 6 miesięcy więzienia, sześciu oskarżonych uniewinniono, 45 skazano na kary od 7 dni do 4 miesięcy.

Jednocześnie Sąd ogłosił motywy, w których przyjął, że w dniu 11 października r. ub. wybuchł w majątkach powiatu obornickiego strajk rolny, podczas którego zaprzestano wszelkiej pracy, nawet karmienia

kouiu, to po hołoblach ucieli. Kiedy się zaczęła pohulanka w Medwedówce, to oni zarabali ośmiu bezbronych sitarzy, wszystkich rodem z Czarnobyli; myśmy z synem zaledwie zdołali uciec z rąk lachów, ale dał ja im za swoich

— Przekonamy się o prawdzie; prowadźcie ich do stajni, mamy i my tam kogoś, co był w Medwedówce.

Zaledwie stajnię otworzono i ujrano konia, mały wrzasnął:

— Tatku, to nasz polowik Myszka.

Stary kiwnął głową:

— Tak, tak, to nasz polowy towarzysz, z nimeśmy razem przyszli z Łysianki do Steblowa.

Stiahajło budził śpiącego kozaka, ale ten roztwierał oczy i znowu zamruzał, a choć coś mówił, nikt nie rozumiał. Stiahajło myśląc, że go dosłyszy, wołał głośno:

— Bracie! znasz ty sitarzy idących z Łysianki?

Kozak, przecierając oczy, bełkotał:

— Znam sitarzy... W Łysiance pomordowali — i znów zasnął; a mały chłopczyk chwycił się za oczy.

— Tatku, to Dubyna.

Stiahajło pomyślał:

— To prawda, że jego imię Dubyna, zostawmy go, niechaj spoczywa: a wy dobrzy ludzie idźcie w swoją drogę, boście prawdę powiedzieli.

— Czy myślicie zanocować w Korsuniu, czy się puścicie w dalszą podróż?

— Mybyśmy chcieli, panie watażko, jeszcze przed wieczorem ruszyć ku Białej Cerkwi.

— No, to macie znak na przepustkę na was dwóch — wyjął i dał dwie kopijki, bite roku 1768.

— Niech Bóg szczęśliwie prowadzi, może się gdzie jeszcze zobaczymy. My dobrym ludziom złego robić nie chcemy, tylko wybić się z niewoli lackiej i oczyścić kraj z żydostwa.

Sitarze pokłonili się.

— Dzięki wam, watażko, za waszą łaskę, bogdajby nadszedł czas, w którymbyśmy mogli ci zawdzięczyć — i poszli ku miastu.

Nadeścili i stajnię, w której krowy dodały radość na ich otaczając obsiadła, który tulił się do boku ojca,

inwentarz. Surajki wywołany został Związki Zawodowe. Sąd nie uznał obron wywołany został obniżeniem płac i niemożności pertraktacji z ziemianami, gdyż dziennika obowiązywać zostali pracodawcy do towej podwyżki, uchwalonej przez Komisję Rozglaszanie podobnych wiadomości za przestępstwo.

Oby przypomnienie nasze posłużyło szczęśliwości komunistycznej ku przestrożom, miłującym ład i porządek publiczny otuchą, stwierdzeniem, że jest jeszcze spór w Polsce.

„Narodowa” Partja Robotnicza po stronie żydów

Często już zwracaliśmy uwagę na to, że „Narodowej” P. Robotniczej ulegają wpływowi. Mimo licznych wypadków, świadczących wymownie, posłowie enpeerowscy stale wmawiając łatwowiernym swoim słuchaczom, że oni nie idą wspólnie.

Obecnie już posłowie z N. P. R. będą mogli, bo we wtorek zaszli na posiedzeniu Sejmu następujący — swoją bardzo — fakt

Ustawa o podstawowych obowiązkach oficerów Wojsk Polskich zawiera w art. 1 postanowienie o takiej treści:

„Oficerem Wojsk Polskich może być powiadający przewidzianym ustawowo nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego.

O artykuł ten potoczyła się na plenarnym w Sejmie zacięta walka.

Żyd — socjalista Liebermann zażądał „Polak” skreślono.

Żyd Hartglas zaś zaproponował, ażeby powyższego postanowienia ustęp o „Polaku” usunąć.

„Oficerem Wojsk Polskich może być obywatel Państwa Polskiego, odpowiadający ustawowo warunkom, którego patriotyzm nie budzi wątpliwości.”

Obie poprawki zdążyły do tego, że oficera stało się dostępnym także dla żydów.

Poprawki żydowskie na szczęście zostały odrzucone. Za poprawką Hartgla, a więc i żydzi mogli być oficerami w wojsku polskim. Pierwszy, który z tej grupy sował w myśl życzenia, wyrażonego przez poseła Hertza.

Pytamy, czy członkowie z Narodowej, a szczególnie ci, którzy widzą zdradę oficerów — żydów na froncie, pod skandaliczną gospodarką oficerów tyłach (intendenturach i magazynach) zdania, co ich posłowie?

Pytamy, czy dopuszczenie żydów do oficerskich w wojsku polskim jest dla polskiego ludu? Czy lud polski może nowego i jaskrawego dowodu obdarzać niem swoim posłów z N. P. R.?

jak młoda sarneczka tuli się do młodego rozjuszonego paszcz ogarów.

W Korsuniu trwa jarmark, na rynku i pyl; no szynkowaniach nie ma. W ratuszu u Benka Makuchowicza, zebrało się wysokie państwo, szlachta i działy. Pani skarbnikowa Złotnicka, z nimeśmy, najszczytniejszą godnością, zasiadła na miejscu, na środku szerokiej ławy, opartej ręką o ścianę; obok niej po prawej i po lewej siedzą: pani podstolina Wyszpolska, pani Drożewska, pani gubernatorowa Suchodolska. Na końcu na pół przysiadła na ławie przebiegła dla tak możnych pań, pani ekonomowa. Koło okien na stołkach rozgościły się pani skarbnik Złotnicki muskał zawieszony w prawą z panem komornikiem Drożewskim gubernator Suchodolski zwrótnym językiem stada polskie przed szwabem Szpilerem rozumiał, ale słuchał z roztwartą gębą. Madejski nakładał fajkę dla pana podstoli Zgierskiego, porucznika kawalerji narodowej i warszys dragonji regimentu Królowej Jadwigi. nienek cholewki smalił. Pani skarbnik zrobić rozmowę ogólną, a przytem zwyciężając polskim uczcić cudzoziemca, zapytała:

— Jakże się powiodło kupno panu szwabowi?

— Jaśnie wielmożna pani! kupił on śliczny jest, jeden koń ogier, dwoje silnych koni.

Pani podstolina podnieśli głowę i z bnickowej powstrzymał wybuch weselności. Zgierski przystąpił i zapytał:

— Kupiłeś pan siwą kobyłę od szwabów federatce?

— Pan porucznik, ja konfederacki nie jestem, bo to gubi wasz kraj i do ludu w oczy

Pani podstolina podnieśli głowę i z bnickowej powstrzymał wybuch weselności. Zgierski przystąpił i zapytał:

— Kupiłeś pan siwą kobyłę od szwabów federatce?

— Pan porucznik, ja konfederacki nie jestem, bo to gubi wasz kraj i do ludu w oczy

Przecież wszyscy zgodni w tem, że
wszyscy polskiem, któremu do wychowa-
wego powierzamy młodzież naszą, może
Polak
nasz nie chce mieć oficerów żydów, o tem
nie mówię z N. P. R. na niezliczonych wie-
raniach przekonać mogli. Żadna wymówka
peerowskich usprawiedliwić nie zdoła.
Stajemy to sobie!

owanie kościoła katol. w Rosji

donoszą o szeregu zarządzeń, dających
skrupowania Kościoła katolickiego. Oto
br. bolszewicy wydali dekret zabraniający
religii w kościołach i prywatnych domach;
dekret, są udzielane gminom tylko dla
Natomiaś dekret przewiduje możliwość
teologicznych przedmiotów w specjalnie
na to lokalach dla obywateli starszych
a zatem mogących świadomie reagować
nie prawdy. Jednak i takie wykłady mogą
za specjalnem pozwoleniem władz so-
zatem, mówi dekret, „w celu zabicia
zakusów nauczania przez kapłanów religii
jednostkom młodszym od 18 lat i pod-
nich religijnych tradycji i służby Bożej,
ma być prześladowane z całą srogością
ich praw.”

rozporządzenie datowane 26. grudnia, jest
charakterystyczne: bolszewicy żądają, aby
ostawiali konspiki kazań, które pragną
w kościele.

Wiedle dekretu o roz-
od państwa bolszewicy żądają, by ko-
tjalne zawierały z władzą sowiecką kontrakty
nie z kościołami i utensylów kościelnych
asności narodu”. Dekret ten nie był do-
nie spełniony i dopiero w lutym rb. bol-
żądali od komitetów kościelnych zawarcia

konsekwentnie w gnębieniu Kościoła
bolszewicy dnia 19 lutego nakazali miej-
zabrac z kościelnego dobra rzeczy
i drogie kamienie dla celów ratownictwa

nie bolszewicy rabują kościoły, nakładając
podatki. Świeżo fara mohylowska
zapłacić 30 milionów podatku pod grozą
na trybunale. A dodać należy, że wszystkie
rubryki, jak to domy, pola pokładane na
i p. sa już dawno odjęte kościołom; nawet
westrowane, a księża mieszczą się
u parafjan itp.

jak krzyżujących faktów sprawą prześlado-
ola katolickiego powinien wreszcie zainte-
żąd polski. Jest to zwłaszcza wskazane
w dniu konferencji genuńskiej.

KRONIKA.

rymsko-katolicki:	
Ryszard b.	
Izydor b. w. dr.	
Wincenty Fer. w., Irena p.	
5,34	Zachód o godz. 6,35
5,31	" o " 6,36
5,29	" o " 6,38

z y tania, tak telefoniczne jak
jeszcze nie nadeszły) w sprawie
miasta naszego przez gości sjamskich,

wzlotom powietrznym nie sprzyjała,
sjamskie zapomniało postarać się
sowieckiej rozbójpubliki kępińskiej
na tego rodzaju burżuazyjne zachcianki,
strajkowa, o której legendarne wieści
obawiając się, ażeby sjamscy goście
branki wśród nadobnych panień,
stwierdzono bardzo niewiele
to i kwietnia, a więc — prima aprilis!

nieświe. Ogłoszony został list paster-
do duchowieństwa i wiernych
List pasterski podkreśla świę-
i wymieniwszy liczne groźne mu nie-
wzywa wiernych, ażeby protestowali
cywilnych i cywilnych rozwodów. Prze-
się domagać od przedstawicieli w Sejmie,
państwowe starali się uzgodnić
dotyczące węzła małżeńskiego, były są-
według zasad Kościoła.

Oręgu Szkolnego Poznańskiego
w szkołach w Oręgu Poznańskim,
o godzinę wcześniej dopiero po wa-

środków żywnościowych. Osoby,
zezwoleń na wywóz pewnej ilości
żywności zagranicę, winny podania w tej
w odnośnych urzędach policyjnych,
Podanie podania te zostaną skierowane
Podanie także musi być zaopatrzone
adres p. 2) doktry-
przeznaczonych na w. 3) wy-

jaśnienie czy petent udaje się zagranicę przejściowo
czy też na stałe, czy też chodzi o dostarczenie środków
spożywczych krewnym zagranicą: 4) ilość osób, dla
których żywność jest przeznaczona: 5) którejdy zostanie
wywieziona i gdzie została kupiona. (Jeśli żywność
pochodzi z własnego gospodarstwa, to należy podać
jego wielkość w morgach): 6) prośba musi być zaop-
atrzoną w markę stemplową za 10 mk na pierwszym
arkuszu, 5 mk. na każdym następnym oraz 2 mk. na
każdej wkładce.

— Kwartalne posiedzenie cechu krawieckiego
odbędzie się w niedzielę, 9 kwietnia o godz. 2 popoł.
w lokalu p. Tyca.

Zarząd.

— Komenda Policji Państwowej na powiat
wieluński wzywa właścicieli niżej wymienionych
rzeczy, znajdujących się na przechowaniu w Komendzie
Policji, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, do
odebrania takowych w ciągu dwóch miesięcy, od daty
ostatniego wystawienia.

- 1) klacz sronak lat 5 wzrost 152 cm.
- 2) klacz bułana, mała gwiazdka na czole, obie lewe
nogi nad kopytami białe, ogon i grzywa strzy-
żone, lat 4, wzrost 172 cm.
- 3) wałach karo gniady, obie tylne nogi w pęcinach
białe, na prawe oko ślepy, gwiazdka na czole,
po obu stronach grzbietu białe znaki, od siodła,
lat 10, wzrost 175 cm.
- 4) klacz kasztanka, lewa tylna noga w pęcinnie biała,
gwiazdka na czole, kartyzowana, lat 8, wzrost
178 cm, na lewej tylnej nodze wypalone
litery N. Z.
- 5) klacz gniada, po obu stronach grzbietu białe
znaczkę od siodła, lat 7, wzrost 190 cm.
- 6) klacz karo gniada, z łysiną na czole, lat 12,
wzrost 150 cm.
- 7) wałach karo-gniady z gwiazdką na czole, lat 6,
wzrost 164 cm.
- 8) klacz kasztanowata, podłużna gwiazdka na czole,
z grzywną obciętą, zadnie nogi prawa w pęcinnie
lewa wyżej pęciny biała, lat 8, wzrost 156 cm.
- 9) wałach kasztan z gwiazdką na czole, wierzchnia
warga na wprost nozdrzy biała, lat 5, wzrost
157 cm.
- 10) wałach kary z małą gwiazdką na czole, lat 7,
wzrost 157 cm.
- 11) żrebica karo gniada z gwiazdką na czole
10 miesięcy.
- 12) klacz bułana łysa, lewa noga pęcina biała, lat 12,
wzrost 156 cm.
- 13) wałach gniady, bez oznak, lat 4, wzrost 180 cm.
- 14) wałach kasztan, łysa prawa noga, tylna wyżej pę-
ciny biała, lat 4, wzrost 109 cm.
- 15) krowa czarna z kwosztami na czole, brzuch biały,
przednie nogi w pęcinach białe, zadnie nogi
białe, połowa ogona biała, rogi małe, 5 lat.
- 16) krowa czarna z białymi łatami, czoło białe,
wszystkie cztery nogi białe, brzuch i wymie białe,
na krzyżu z lewej strony białe, podgardle białe,
ogon od połowy biały, nogi średnie, rogi średnie,
lat 5.
- 17) dwa wozy półtoraczne na dwie pary koni
(chomąta).
- 18) uprząż na dwie pary koni, dwa wozy.
Kępno, dnia 16 marca 1922 r.

Z Poznania.

— Sprawa kontraktów rolnych. Toczące się
obecnie w Poznaniu układy między przedstawicielami
Zjednoczenia Producentów Rolnych i Zjednoczenia
Zawodowego Rolnego mają przebieg pomyślny co na-
leży zawdzięczać także stanowisku delegata Minister-
stwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie p. Gno-
ńskiego. Najprawdopodobniej strony dojdą do po-
rozumienia w sprawie kontraktu zbiorowego.

— Oszustwo z dolarami. Ofiarą oszustwa po-
mysłowego padł Antoni Oziuch z żoną, zamieszkali
obecnie w Niedźwiadach w pow. żnińskim. Przycje-
chali oni wczoraj do Poznania i po drodze z dworca
zapoznali się z dwoma nieznajomymi, którzy zaofero-
wali się pośredniczyć w sprawie kupna gospodarstwa.
Nieznajomi zaprowadzili Oziuchów na koniec ul. Jasnej,
gdzie przy moście kolejowym oczekiwał na nich współ-
nik. Odegrała się zwykła w tego rodzaju wypadkach
scena. Począł on wołać, że zgubił pieniądze i doma-
gał się natychmiast, żeby Oziuchowie, którzy rzekomo
te mieli znaleźć, pokazali mu swoje. Oziuch, nie po-
dejrzewając podstęp, podał im kopertę, w której
znajdowało się 350 dolarów. Po chwili otrzymał kop-
pertę, lecz nie z dolarami, a z wycinkami gazet, o czem
się dopiero później przekonał. Oszuści znikli bez
śladu.

Z całej Polski.

— Nieszczęśliwy wypadek na kolei. W so-
botę na dworcu ostrowskim dostał się kolejarz
p. Władysław Pustkowski pod koła parowozu, który
mu zmiażdżył nogi.

— Przeciw parcelacji majątków. Że obecna
gospodarka parcelacji majątków ziemskich wywo-
łała poważne obawy co do przyszłego stanu naszego
rolnictwa, nie tylko wśród właścicieli ziemskich ale
i wśród chłopów dawodem jest że w kilku gminach
Zachodniej Małopolski zamiast chłopów stanowią rolnicy
przeciwko parcelacji folwarków. Podobny wypadek
miał miejsce wczoraj w Smarzewie pow. Półm. śląskiego,
gdzie przeznaczono do parcelacji folwark tamtejszy.

jednak chłopci z wójtem na czele wystąpili przeciwko
nieuzasadnionej parcelacji. Jak się okazało, nie prze-
mawiają już naszym chłopom demagogiczne argumenty
Piasia i zwolna nawet wśród nich zapanowuje
otręźwienie.

— Świętokradztwo. W kościele katolickim
w Zbąszyniu dokonano kradzieży 2 kielichów, krzyża
srebrnego pozłacanego i innych rzeczy.

— Brusy. Dnia 23 bm. szalał tu ogromny pożar,
który 12 domów obrócił w perzynę, a 18 rodzin poz-
bawił dachu nad głową, nadto spaliły im się prawie
wszystkie sprzęty, część zaś przedmiotów wartości-
wych rozkradli łobuzy. Pogorzelców na razie dla braku
mieszkań umieszczono w szkole. Największą stratę
poniósł mistrz szewski Rychter, który wyjechał do
Poznania na Targ, a któremu krótko przed ślubem
rozkradziono wszelkie obuwie, dalej szewc żyd Zobel,
który stracił za półtora miliona mk. skór. Pożar wy-
buchł w domu robotniczym należącym do obywatela
ziemskiego p. Jagielskiego, skąd wskutek wichru
szybko się rozszerzył, tem więcej, że sikawka brnska
nie funkcjonowała. — Nieszczęśliwym trzeba by konie-
cznie przyjść z pomocą.

— Stróż nocny podpalaczem. Od r. 1904 były
bezustanne pożary w gminie Konojad, w pow. koń-
ciańskim. Spaliło się w tym czasie od roku ub.
11 gospodarstw i blisko 25 zabudowań. Wszelkie
śledztwo, prowadzone już za czasów niemieckich, nie
dało żadnych wyników. Od mniej więcej roku prowa-
dził śledztwo za sprawcą pożarów komisarz p. Przy-
musiński w Kościanie, któremu udało się wykryć
zbrodniarza. Jest nim ławnik pierwszy i stróż gminy
Andrzej Bosy, który odstawiony został do sądu, gdzie
przyznał się do winy.

— Mordercy przed sądem. W ubiegłym tygo-
godniu przed Izłą Karną sądu okręgowego w Toruniu
toczyła się główna rozprawa przeciw sprawcom mor-
derstwa dokonanego 21-go listopada 1920 r., na ro-
dzinie Schoeningów w Dębowej Łące pow. wąbrzeski.
W wspomnianym dniu wieczorem o godz. 10 wpadło
trzech zamaskowanych bandytów do mieszkania gospo-
darza G., zamordowali go przez uderzenie tętem na-
rzedziem, córkę wystrzałem w głowę i raniąc ciężko
żonę kilku wystrzałami. Bandyci, w mniemaniu, iż i
ten ostatni świadek zamordowany, przetrzasnęli całe
mieszkanie i zrabowali gotówkę oraz wartościowe
rzeczy, zbiegli bez śladu. Dopiero po pewnym czasie,
gdy sprawcy już zapisani byli do transportu robotni-
ków do Francji, zwrócili na siebie większymi wydat-
kami uwagę sąsiednich gospodarzy. Przez nich zawi-
adomione władze, po dokonanej rewizji przyaresztowały
bandytów, odkąd wszyscy trzej przebywali w śledztwie
w Wąbrzeźnie i Toruniu. Oskarżonych bronił adwokat
Warda. Sąd okręgowy skazał Raczkowskiego, Dejew-
skiego i Bielickiego na karę śmierci i po kilka lat
ciężkiego więzienia.

— Skazanie szpiegów bolszewickich. Toczące
się już od tygodnia rozprawy sądowe we Lwowie
przeciwko szajce szpiegowskiej zakończyły się wczoraj
po południu wyrokiem, na którego mocy trybunał
skazał Romana Petrowicza na 3 lata ciężkiego więzie-
nia, Józefa Tabaczarza na 2 lata ciężkiego więzienia,
Katarzynę Rewę, na półtora roku, Tatjanę Bołębiow-
ską na 10 miesięcy, Paulinę Gargal na 4 miesiące
ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

— Szkolnictwo polskie w Gdańsku. Na ostat-
niem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto projekt
senatu w sprawie urządzenia 9 klas polskich w szko-
łach niemieckich kosztem 90 tysięcy marek niemieckich.
Wniosek radnego polskiego Budziszewskiego, by zamiast
9 urządzono 6 klas, oraz by stała się oddzielną
szkołą polską we Wrzeszczu, gdzie zgłosiło się około
150 dzieci polskich, upadł.

Ze świata.

— Pogrzeb polaków zmarłych w więzieniu
kowieńskim. W Kownie odbył się bardzo uroczysty
pogrzeb polaków, zmarłych w więzieniu kowieńskim,
członków P. O. W. W kościele zgromadziło się około
2000 osób. Policja litewska przedsięwzięła środki
zapobiegawcze przeciw spodziewanym rozruchom ze
względu na wzburzony nastrój ludności polskiej. Po-
niważ władze litewskie nie pozwalały wygłaszać mów,
pogrzeb odbył się w milczeniu.

— Świadczenia rosyjskie w naturze. Urząd
handlu zagranicznego przygotowuje w Kijowie dwa
pociągi z towarami do Polski, jak z pierzem, klepkami,
szczecińską, jelitami itd. Pociągi wyruszą po podpisaniu
umowy handlowej na pokrycie należności za towary
zakupione w Polsce.

— Krwawe walki na Ukrainie. W rosyjskiej
części Wołynia przyszło w ostatnich czasach do krwa-
wych walk między powstańcami ukraińskimi a oddzia-
łami bolszewickimi. Najkrwawszy charakter przybrały
walki w powiecie Polonne w gubernji wołyńskiej.
Powstanie wybuchło tu na podłożu ekonomicznem.
Ludność wzburzona bezwzględem ściąganiem podat-
ków w naturze tzw. prodnaloga, chwyciła za broń
i wystąpiła przeciw oddziałom bolszewickim. Agenci
wkrótce nadali temu odruchowi charakter polityczny.
Oddziały chłopów uzbrojonych w karabiny maszynowe,
a nawet 3 armaty, stoczyły szereg walk, w których
bolszewicy ponieśli ciężkie straty. Tak np. wymor-
dowano sztab jednego z pułków rosyjskich, z którego
pułku pozostało przy życiu niewiele ludzi. Bolsze-
wicy, mszcząc się na powstańcach, sprowadzili arty-
lerię i zbombardowali i spalili 7 w. Powstańcy ci-
nęli w okolicach...

— Pogłoski o zamiarze uznania sowiektów. W Londynie krąży pogłoska, iż Lloyd George wyraził się, że zawrze z Rosją osobny traktat na wypadek, gdyby się Mocarstwa Sprzymierzone na Konferencji Genueńskiej nie porozumiały co do wspólnej polityki względem Rosji.

Różne wiadomości.

— **Perła w ostrydze.** W tych dniach jedna z pierwszorzędných restauracji paryskich stała się widownią sensacji nielada. Jedną z pań, jedząc ostrygi, wydała nagle okrzyk radosny, wygarniając bowiem używanym zwykle do tego widelczykiem ostrygę z muszli, spostrzegła ślicznie lśniąca perłę. Wnet zebrało się dokoła szczęśliwej znalazczynie grono gości restauracyjnych, winszując jej samej zdobyczy, jedna jednak z sąsiadek jej oświadczyła, że perła powinna do niej należeć, pierwsza bowiem zamówiła tuzin ostryg, a kelner przez omyłkę tylko podał talerz z ostrygami najpierw na stół sąsiedni. Oczywiście, pretensja ta pozostała bez następstw. Perła stała się własnością tej pani, która ją znalazła.

— **Blondynki — niemodne.** W czasie wyścigów w Auteil, które otworzył paryski sezon sportowy, na trybunach odbywała się rewja najnowszych mód. Oczywiście do tego obserwatorów mruczyły się, osłepione nadmiarem szkarłatu, stanowiącego

podstawową barwę tegorocznej wiosennej mody paryskiej. A zatem główki Paryżanek zdobiły kapelusze ze szkarłatno czerwonej skóry, a także widziało się słomkowe kapelusze florentynki o tej samej barwie. Parasolki haftowane w szkarłatne desygnie — a wiele pań obciągnęło ręce długimi rękawiczkami o szkarłatnem wyszyciu. Półbuciki niezwykle wąskie i prawie zupełnie płaskie, sznurowane na krzyż cienkimi wstążkami, miały szkarłatne obcasy. Godnym uwagi jest fakt, iż długie spódniczki nie pokazały się prawie jeszcze wcale. Praktyczna i zgrabna krótka spódniczka widocznie utrzyma się jeszcze przez czas jakiś. — Oprócz szkarłatu wielkiem powodzeniem cieszy się specjalny odcień czerwony, coś pośredniego pomiędzy barwą koralu a gorącą purpurą maku. To panowanie czerwonej barwy jest zapowiedzią dymisji dla jasno-blond włosów. Istotnie z Paryża nadchodzą wiadomości, że włosów ciemniejszych już się nie rozjaśnia i nie utlenia. Ciemno-włose kobiety poraz pierwszy od dłuższego czasu mogą się chlubić swoją naturalną barwą włosów, a blondynki, te nieliczne autentyczne blondynki, malują swoje włosy na czarno, ażeby osiągnąć efekt możliwy tylko przez kontrast czerwonego kapelusza na czarnych włosach.

Pokwitowanie.

— Na kuchnię biednych w miejsce kwiatów na imieniny księdza Prof. Szali złożył N. N. 1000 mk. Respondkwa, szafarka.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Urzędowe notowania z dn. 31. marca 1922 r.
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonów
dostawa natychmiast ceny hurtowni

Żyto	-	-	-	-
Pszenica	-	-	-	-
Jęczmień brow.	-	-	-	-
Owies	-	-	-	-
Mąka żytnia 70% z workami	-	-	-	-
Mąka pszen. 70% z workami	-	-	-	-
Ospa żytnia	-	-	-	-
Ospa pszena	-	-	-	-
Łubin niebieski	-	-	-	-
Łubin żółty	-	-	-	-
Ziemniaki	-	-	-	-
Groch polny	-	-	-	-
Wyka	-	-	-	-
Peluszka	-	-	-	-
Seradela	-	-	-	-
Tatarka	-	-	-	-
Siemie lniane	-	-	-	-

Uspokojenie stałe.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 31. marca 1922 r.
(Wstępne notowania.)

Dolary St. Zjednoczonych	-	-	-	-
Franki francuskie	-	-	-	-
Marka niemiecka	-	-	-	-
Funty angielskie	-	-	-	-
Złoty rubel rosyjski	-	-	-	-

Tendencja na markę niemiecką mocniejsza

SKŁAD TOWARÓW KRÓTKICH MICHAŁ PAWLAK

— KĘPNO, ul. Warszawska 230. —
poleca wielki wybór

towarów krótkich

po niskich cenach jak to:

koszule, kołnierzyki, krawatki, skarpetki, szelki, pończochy, chusteczki, kołnierze słowackie, przodki, rękawiczki, spodniki, matinki, podstanczki, majtki, (szlupfery) — **bielizna dla niemowląt** — hafty, wolensienki, grzebienie, guziki i różne jedwabie do szycia, stebnowania i wyszywania.

CHUSTKI NA GŁOWY w różnych kolorach.

KINO-TEATR RENAISSANCE

NOWY PROGRAM.

We wtorek 4, środę 5 i czwartek 6 kwietnia
wyświetlać będziemy

Djabełek

wyśmienita farsa w 5 aktach.
W głównej roli HYLDA WERNER.

Dyrekcja.

Baczność!

Tylko trzy dni.

W sobotę 8, niedzielę 9 i poniedziałek 10 kwietnia
demonstrować będziemy wielki sensacyjny.

I-sza serja.

Łatający samoloty

Dramat nadzwyczaj sensacyjny
W głównej roli słynny detektyw

Dyrekcja

Skład bławatów

Stanisław Dzwonkowski

KĘPNO — Rynek, w domu p. Lisa

poleca

na sezon wiosenny

świeżo nadeszłe

materiały damskie i męskie.

Usługa rzetelna.

Ceny umiarkowane.

Dobra

kanapa

zaraz na sprzedaż.

Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 364.

W piątek dnia 31 marca zgubiono w drodze ul. Sienkiewicza — Rynek

PIŁĘ

do rżnięcia drzewa

Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem do eksp. N. P. L. pod nr. 377.

Świadectwa ślubu poleca

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie

Firma

BAZAR RYCHTA

poleca nadeszłe

ubranka dla chłopów do komunji św.

w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

Polecam w znanej dobroci

OLIWY

do maszyn i centryfug.

SMAROWIDŁO

:: na osie i skóry. ::

Marjan Taborski

Baranów.

Potrzebni od 1. kwietnia b. r.

k o w a l

umiejący prowadzić maszynę
i kołodziej.

Oboje z zaciężnikami.

Dom. Domanin

357

pow. Kępno.

Damskie kapelusze

Wiosenne - - - Letnie

:: fasony warszawskie. ::

Cecylja Trocha

Wieruszów

Rynek 14.

Tańsze
galanteria i bielizna.

OLIWY

293

do maszyn i centryfug,

SMARY

do maszyn i na osie

w beczkach i pojedynczo poleca

Jan Kłobus, Kępno, Rynek 23.

:: Skład sprzętów kuchennych. ::

Mieszkanie moje

{znajduje się

w Ryнку w Polskim Banku Handlowym

II. piętro.

B. Korr. obis

Hurtownia papierosów.

Kontrakty dzierżawne

nabywać można

w Drukarni Spółkowej

w Kępnie